

Dlaczego długo działające analogi insuliny nie trafiły na listy refundacyjne

WOJNA DZIESIĘCIOLETNIA

Od dziesięciu lat trwają starania o to, by nowoczesne leki na cukrzycę trafiły do rąk polskich pacjentów. Starania bezskuteczne. Dlaczego w Polsce chorzy pozbawieni są dostępu do dobrego, nowoczesnego leczenia? Na to pytanie są trzy odpowiedzi. Po pierwsze: pieniądze. Po drugie: pieniądze. Po trzecie: pieniądze.

Gdyby decydowały argumenty medyczne, polscy pacjenci już dawno przestawiliby się na długo działające analogi insuliny. Dają one znacznie lepszy efekt medyczny – w przeciwieństwie do leków starszej generacji utrzymują stężenie glukozy na stałym poziomie, dzięki czemu zmniejszają ryzyko zgonu spowodowanego skokowymi zmianami stężenia glukozy, poprawiają jakość życia oraz zmniejszają ryzyko powikłań. Chory żyje dłużej i lepiej.

Pieniądze po raz pierwszy

Coś za coś. Innowacyjna formuła zastosowana w produkcji analogów i ich jakość powodują, że cena jest mniej więcej dwukrotnie wyższa niż tradycyjnych insulin ludzkich. To poważny argument – czy za opakowanie leku przyjmowanego przez cały rok zapłacić 100 zł za lek gorszy czy 200 zł za lek lepszy. Argument ten w polskich warunkach został doprowadzony do absurdu: dzięki refundacji lek gorszy kosztuje pacjenta 4 zł, a lek lepszy – bez refundacji – 200 zł. Za równowartość ceny opakowania leku lepszego pacjent może sobie kupić aż 50 opakowań leku gorszego. Dla wielu chorych to argument nie do odrzucenia.

Decydenci natomiast wstrzymują się z wpisaniem leku lepszego na listę refundacyjną, bo boją się zwiększenia kosztów leczenia cukrzycy. Niesłusznie. Mogliby przecież ustalić kwotę refundacji na zasadzie ryczałtu. Wszyscy chorzy dostaliby „po równo”, a sprawą pacjenta byłoby to, ile dołoży do tego ryczałtu z własnej kieszeni, w ramach współpłacenia. W tym duchu są tworzone propozycje i rekomendacje Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego.

Pieniądze po raz drugi

Leczenie cukrzycy to także biznes. Na światową skalę. Pojawienie się analogów insuliny na rynku zakłóciło wytworzoną na nim wcześniej równowagę. Ci, którzy opracowali analogi, mogli się spodziewać dodatkowych zysków. Pozostali – że część ich dotychczasowych pacjentów przejdzie

na analogi. Dla producenta tradycyjnej insuliny ludzkiej to czysta strata.

Nad sprawą nowoczesnych leków na cukrzycę zawisło fatum. Kilka lat temu opublikowano opinię, że mogą być kancerogenne. Nikt tego nie udowodnił, ale nie znalazła się też żadna opinia międzynarodowej instytucji zajmującej się bezpieczeństwem leków, która jednoznacznie stwierdzałaby, że te leki są w pełni bezpieczne, o kancerogenności nie ma mowy. Takie badania muszą przecież po-

trwać. W tym wypadku jest trochę jak w polityce: rzucenie podejrzenia na polityka, nawet bez zebrania konkretnych dowodów, wystarcza, by utrudnić mu karierę i funkcjonowanie. Takie podejrzenie rzucone na analogi miało podobne skutki. Dziś jest w zasadzie nieaktualne, zostało obalone, ale przez lata pozwoliło uratować część rynku insulin ludzkich. Pacjenci bali się przechodzić na analogi.

Pieniądze po raz trzeci

Dwa pierwsze problemy dotyczyły wszystkich krajów świata, w Polsce do sprawy analogów dołączył problem trzeci – interes krajowego wytwórcy, firmy Bioton. Wprowadziła ona na rynek dobrej jakości insulinę ludzką w stosunkowo niskiej cenie. Analogi są zagrożeniem dla sprzedaży insulin ludzkich w Polsce, tak samo jak na całym świecie. Profesor Leszek Czupryniak, prezes Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego, uważa, że polskie państwo usiłuje chronić interes krajowego wytwórcy. Metodą jest nieumieszczenie analogów na liście leków refundowanych. – *Decyzje są podejmowane pod dyktando telefonów, niejawnym porozumieniem, bez uwzględniania dobra chorych czy faktów* – mówi prof. Czupryniak. – *Widocznie wiodący krajowy producent insuliny ludzkiej przekonał do swego interesu osoby mające wpływ na Ministerstwo Zdrowia* – dodaje.

Czy państwo ma prawo chronić interesy rodzimego wytwórcy? Na pewno tak, robi to każdy kraj. Ale nie za wszelką cenę. Interes pacjenta, nadzieja schorowanych ludzi na to, że będą lepiej leczeni, powinny być dobrem wyższym. A sprawa analogów insuliny staje się powoli papierkiem lakmusowym polskiej demokracji. Co okaże się ważniejsze: interes producenta czy pacjenta? Nos czy tabakiera? Na wniosek Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego sprawą zajmie się Rzecznik Praw Obywatelskich. Towarzystwo chce, by rzecznik zainteresował sprawą Trybunał Konstytucyjny.

Bartłomiej Leśniewski



Leczenie cukrzycy to także biznes. Na światową skalę. Pojawienie się analogów insuliny na rynku zakłóciło wytworzoną na nim wcześniej równowagę